

Urna przeszkadza Kościołowi katolickiemu

18 sierpnia 2011

Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz – mamroczą pod nosem dobrodziej, którzy za sówite „co łaska” uczestniczą w obrządkach pogrzebowych.

Otóż ostatnio nasz Kraj dostąpił zaszczytu zwrócenia wzroku Watykanu. Watykańscy urzędnicy dostrzegli wypaczenia w stosowanym przez Kościół katolicki w Polsce obrządku pogrzebowym.

Msza św. pogrzebowa powinna być sprawowana nad trumną z ciałem, a nie nad urną z prochami – mówią wytyczne watykańskie. Czyli mówiąc po ludzku trzeba najpierw delikwenta dostarczyć w całości, w opakowaniu (w trumnie), postawić na katafalku, odprawić za „co łaska” mszę za spokój... rodziny zmarłego (co by nie być na językach sąsiadów), potem delikwenta (płeć nie ma znaczenia) z trumną dostarczyć do krematorium, spopielić, zapakować do urny i z powrotem do domu pogrzebowego. Dzień – dwa po mszy, najbliższa rodzina wraz z dobrodziejem wynajętym za kolejne „co łaska” zanieśnie urnę do grobu, gdzie ją zakopią pracownicy cmentarza.

Prawo polskie nie pozwala na trzymanie urny w domu lub na rozsypanie prochów we wskazanym przez zmarłego (za życia) miejscu. Bo nasze Państwo bardziej dba o nasze ciało po śmierci, niż przed nią (służba zdrowia). Dbą też o interes Kościoła katolickiego, bo ten robi wszystko, aby zbijać kokosy na mszach, pochówkach i modłach. Oczywiście w intencji.

Jak Watykan każe, tak dzielni jego urzędnicy muszą, czyli biskupi chcą wprowadzać prawidłowy porządek pochówków osób, które po śmierci zostały poddane kremacji. Zastrzegają przy tym, że nie ma prawnego, ani kanonicznego zakazu wprowadzania urn na msze święte pogrzebowe, ale... no właśnie. Jak dobrodziej

się uprze, to nie odprawi mszy świętej nad urną i nikt mu nic nie zrobi. No chyba, że rodzina zmarłego przekona dobrodzieja odpowiednio wysokim „co łaska”.

Watykan dając wytyczne polskim biskupom (po rocznych konsultacjach) zapomniał o jednym. W innych państwach stosunki Państwo – Kościół są uregulowane na cywilizowanym poziomie. Tam Kościół płaci podatki, ma oficjalne cenniki usług (jak każdy usługodawca), więc nie zdziera z wiernych. Ponadto w innych państwach krematoria często znajdują się za ścianą kaplicy, więc faktycznie można mszę odprawić z trumną, spopielić zmarłego i pół godziny później udać się na cmentarz lub wziąć delikwenta pod pachę i zanieść do domu lub do ogródka.

Nasz Episkopat pracuje nad listem do wiernych, w którym biskupi wytłumaczą jak powinien poprawnie wyglądać pogrzeb z kremacją. By go opracować zasięgnięto szerokich konsultacji z duszpasterzami w całym kraju z parafii przy dużych cmentarzach gdzie są spopielarnie. Listem biskupi zajmą się prawdopodobnie na październikowym zebraniu plenarnym KEP. Zapomną dodać, że teraz dobrodzieje tym bardziej będą robić łaskę wiernym z pochówkiem lub zdzierać dużo większe kwoty.

Kościół ma też dawać do zrozumienia, że wyżej ceni zwyczaj grzebania zwłok, ponieważ sam Chrystus chciał być pogrzebany. Tyle, że według Kościoła, po trzech dniach Jezus zmartwychwstał, a naprawdę nigdy nie umarł po ukrzyżowaniu. Ponadto dzisiejszy dobrodziej nigdy by Jezusa nie pochował, ani tym bardziej nie odprawiłby mszy nad nim, bo Jezus nigdy nie został chrześcijaninem i umarł jako żyd i podobno w dodatku w Indiach. Czy tam wyrażał życzenie, jak ma być pochowany? I tu urzędnicy kościelni liczą na ciemnotę wiernych i... chyba się nie zawiodą.

Dodam, że wprawdzie nie ma kategorycznego zakazu wprowadzenia urny na mszę pogrzebową, ale kościół już wspomina, aby uważać na to, aby tym faktem nie wywołać zgorszenia. Czyż może być

lepsze wytłumaczenie dla odmowy mszy nad urną lub zażądania za to większego „co łaska”?

Nasz konserwatyzm katolicki docenił nawet Norweg, który wymordował – oczywiście z Bogiem na ustach – dziesiątki bezbronnych ludzi. Zastanawiam się, na jak wiele jeszcze pozwolą nasze władze i nasz naród, Kościołowi. Mam wrażenie, że czasy się zmieniły, bo mamy komputery i samochody, ale ciemnota ludzi jeśli chodzi o wiarę (jaką bądź) jest taka sama. I to wykorzystuje Kościół w Polsce. Gdyby ludzie zaczęli się spopielać bez mszy, bez obrządków, to Kościołowi wyschłaby rzeka pieniędzy.

W Polsce najbardziej rozrastają się dwie rzeczy: śmietniska i cmentarze. W obu przypadkach to efekt ciemnoty naszego narodu.

Mam swoje pojęcie Boga, swoje pojęcie wiary i swój sposób rozumienia po co tu jestem. Do mojego pogrzebu nie jest mi potrzebny ani ksiądz, ani msza, ani tłum przybyłych z obowiązku. Chcę być rozsypany w moim ulubionym za życia miejscu. I będę. W tym nie przeszkodzi mi ani kościół, ani państwo.

Autor: Bogusław Dmochowski

Źródło: [iThink](#)